

Kronika Niemiec współczesnych

(za okres od 16. 8. do 31. 10. 1954)

ŻYCIE POLITYCZNE

W piątą rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbył się w Berlinie uroczysty obchód, w którym w imieniu ZSRR wziął udział minister spraw zagranicznych W. M. Mołotow, w imieniu PRL — premier J. Cyrankiewicz oraz liczni inni goście zagraniczni.

Min. Mołotow wygłosił przy tej sposobności dłuższe przemówienie, w którym nakreślił zasadnicze wytyczne polityki radzieckiej w sprawie Niemiec (cały tekst przemówienia podała prasa polska, por. Trybuna Ludu 8. 10. 1954). Stwierdził on, że „obecna sytuacja, w której Niemcy podzielone są na dwa państwa, nie może trwać wiecznie“ i że Niemcy, niezależnie od wszelkich przeszkód stawianych przez imperialistów, zostaną zjednoczone. Związek Radziecki zgłasza gotowość rozpatrzenia projektów w sprawie wolnych wyborów ogólnoniemieckich — i to zarówno tych, jakie mocarstwa zachodnie przedstawiały na konferencji berlińskiej, jak i ewentualnych nowych propozycji.

Premier NRD Grotewohl w swym przemówieniu naszkicował rozwój wypadków historycznych od załamania Rzeszy hitlerowskiej, przy czym podkreślił, że „wpływowi radzieckiemu na konferencji poczdamskiej zawdzięczać należy, iż morgenthauowskie plany imperialistów amerykańskich, by przemienić Niemcy w rozerwany, nic nie znaczący kraj, produkujący jedynie ziemniaki, nie zostały przeprowadzone“. „Związek Radziecki — mówił premier Grotewohl — na wszystkich konferencjach międzynarodowych i w swoich licznych notach prowadził politykę najzupełniej zgodną z interesami narodu niemieckiego. Stał przy tym zawsze na stanowisku, że po zapewnieniu bezpieczeństwa Europy

Niemcy muszą stać się państwem jednolitym, miłującym pokój i demokratycznym, ażeby usunięte zostało straszne niebezpieczeństwo dla narodów Europy i świata i aby utworować drogę do długotrwałego pokoju“. Mówca zaznaczył, że „zagrożenie pokoju pochodzi z rozbicia Niemiec“, że Front Narodowy Demokratycznych Niemiec nie ma nic wspólnego z nacjonalizmem lub szowinizmem, lecz pragnie jedynie uzyskać dla swego narodu to, co sami alianci przyznali mu w Poczdamie. Front Narodowy Demokratycznych Niemiec „chce porozumienia i przyjaźni ze wszystkimi innymi narodami ziemi. Zwalcza wszelkie podżeganie do wojny i czuje się związany z siłami pokoju na świecie“. Rząd NRD zdaje sobie sprawę, że „nie może być traktatu pokojowego i jedności Niemiec, jeżeli poprzednio nie będzie rozwiązany problem zabezpieczenia przed nową agresją niemiecką. Dlatego też witamy radośnie propozycję Związku Radzieckiego, aby zwołać konferencję dla zawarcia ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa. Takie rozwiązanie zbliżyłoby niewątpliwie Niemcy do zawarcia traktatu pokojowego i do ponownego zjednoczenia“.

„Niemcy nie potrzebują układów wojennych — mówił premier Grotewohl. — Naród niemiecki potrzebuje tylko dwóch układów — układu o europejskim bezpieczeństwie i traktatu pokojowego“. W związku z tym mówca podkreślił konieczność porozumienia między samymi Niemcami, ażeby mocarstwa usłyszały prawdziwe niemieckie zapatrywania. „Jest niebezpiecznym błędem — mówił — przyjmować, że Adenauer to Niemcy“.

Propozycje W. M. Mołotowa, przedstawione w Berlinie, wzbudziły wielkie zainteresowanie całej prasy niemieckiej i światowej.

Wybory do Izby Ludowej NRD odbyły się 17 października 1954 r. O miesiąc wcześniej ogłoszona została proklamacja wyborcza Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec, w której na wstępie czytamy:

„Uznając, że rozwiązanie problemów życiowych narodu niemieckiego wymaga coraz ściślejszego zespalania wszystkich sił patriotycznych i demokratycznych we Froncie Narodowym demokratycznych Niemiec, że śmiertelnym niebezpieczeństwem, jakimi grozi Niemcom rozbięcie wewnętrzne i amerykański kurs polityki wojennej, zaradzić może tylko współdziałanie wszystkich patriotów niemieckich, że zabezpieczenie pokoju, demokratyczne ponowne zjednoczenie Niemiec i powodzenie wielkiego dzieła odbudowy i rozbudowy leży we wspólnym interesie klasy robotniczej, chłopstwa, wszystkich warstw pracujących i wszystkich ludzi postępowych, że wobec tego wszystkie partie demokratyczne, bez względu na ich rozbieżne światopoglądy, związane są ze sobą wielkimi wspólnymi interesami narodu i stoją na gruncie naszej władzy robotniczej i chłopskiej — demokratyczne partie i organizacje masowe, zjednoczone we Froncie Narodowym Demokratycznych Niemiec, uzgodniły, że do wyborów do Izby Ludowej i do sejmików okręgowych w d. 17 października przedstawiają wspólną listę kandydatów“.

W dalszym ciągu proklamacja wyliczała cele, do których dąży i o które walczy Front Narodowy Demokratycznych Niemiec. Są nimi: utrzymanie i umocnienie pokoju; bezpieczeństwo zbiorowe w Europie; narodowe ponowne zjednoczenie Niemiec; porozumienie Niemców między sobą; dalsze umocnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej; nowe wielkie osiągnięcia w polityce nowego kursu; dalszy rozwój gospodarczy; dalsze podnoszenie stopy życiowej; wreszcie utworzenie bloku pokojowego przeciw

wojennemu blokowi tych, którzy rozbijają i gubią Niemcy.

W przeddzień wyborów prezydent Pieck wygłosił przemówienie radiowe, w którym położył szczególny nacisk na grożące niebezpieczeństwo remilitaryzacji Niemiec zachodnich i nowej wojny. „Opierając się na doświadczeniach dziesiątków lat walki z militarystką i wojną — mówił — ostrzegałem już przed dwudziestu laty naród niemiecki, z całkowitą uzasadnieniem, że to wszystko (tj. polityka remilitaryzacyjna hitlerowska) skończy się beznadziejną i niszczącą wojną“. „Trójprzymierze hohenzollernowskie przyniosło narodowi niemieckiemu pierwszą, a pakt antykominternowski Hitlera — drugą wojnę światową. Naród niemiecki nie chce być wtrącony przez zachodnio-niemiecki pakt wojskowy w trzecią katastrofę wojenną“.

„Wzywam wszystkich wyborców — kończył prezydent — aby 17 października oddali swoje głosy za umocnieniem i utrwaleniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, za jej dalszym rozkwitem, jako pierwszego pokojowego mocarstwa w Niemczech. Uczynmy wybory ludowe, przez nasze jednomyślne opowiedzenie się za wspólnymi listami Frontu Narodowego, zwycięstwem pokoju, zwycięstwem porozumienia i jedności dla szczęśliwej przyszłości naszego narodu, jako wolnego i pokojowego, niepodległego i wielkiego narodu niemieckiego“.

Wyniki wyborów 17 października w NRD były następujące:

Uprawnionych do głosowania:

12.085.380

Głosów oddanych:

11.892.849 (frekwencja 98,41%)

Z tego oddano na listę Frontu Nar.:

11.828.877 (99,46%)

Głosów nieważnych i przeciwnych:

63.972 (0,54%)

„Trzymiesięczna wielka demokratyczna dyskusja, prowadzona przez kandydatów, przez dziesiątki tysięcy współpracowników Frontu Narodowego i aparatu państwowego ze wszystkimi warstwami ludności na 250 tysiącach wielkich i małych zgromadzeń i zebrzań, w czasie odwiedzin

w mieszkaniach i w osobistych rozmowach, doprowadziła do patriotycznego wyrażenia woli, które świadczy o wielkiej politycznej dojrzałości i wysokiej demokratycznej świadomości państwowej obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej — czytamy w oświadczeniu prezydium Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec, wydanym po ogłoszeniu wyników wyborów.

Upadek „Europejskiej Wspólnoty Obronnej”; układy londyńsko-paryskie. W drugiej połowie sierpnia obradowała w Brukseli konferencja sześciu państw, uczestników układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”: Francji, Włoch, Niemiec zachodnich oraz państw „Bene-luxu”. Przedmiotem obrad były przede wszystkim francuskie projekty poprawek do układu. Poprawki te przewidywały: a) uzależnienie ważności układu od obecności wojsk amerykańskich i brytyjskich na kontynencie europejskim, także w Niemczech zachodnich; b) jednomyślność uczestników układu w ciągu pierwszych ośmiu lat jego obowiązywania; c) integrację, czyli włączenie do „armii europejskiej”, tylko sił wojskowych znajdujących się w tzw. „strefie osłony” tj. w Niemczech zachodnich części Belgii i Holandii. Tym samym część wojsk francuskich pozostałaby poza ramami „armii europejskiej”.

Adenauer przeciwstawił się zdecydowanie wszelkim poprawkom francuskim, co przyczyniło się do całkowitego niepowodzenia konferencji brukselskiej. Komunikat wydany po zakończeniu obrad 22 sierpnia donosił, że uczestnicy konferencji „nie zdołali osiągnąć porozumienia”.

Zasadnicze wytyczne polityki Adenauera ujawnia jego wypowiedź do Mendès-France'a w Brukseli, cytowana przez prasę amerykańską.

„Pan nic nie traci, poświęcając jedność Niemiec. Ale ja tracę coś przy tym. Niemniej gotowi jesteśmy to uczynić, o ile będziemy mogli przyłączyć się do silnego obozu zachodniego”.

Nocą z 29 na 30 sierpnia francuskie Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do

debaty generalnej nad układem o EWO. Po dłuższej dyskusji 30 sierpnia gen. Aumeran zgłosił wniosek proceduralny, stwierdzający bezcelowość dalszej debaty. Wniosek ten został przyjęty 319 głosami przeciw 264, co oznaczało całkowite odrzucenie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” przez francuskie Zgromadzenie Narodowe.

W wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika The Times oraz w przemówieniu radiowym Adenauer ostro zaatakował francuskie Zgromadzenie Narodowe i rząd francuski. Stanowisko tego rządu w Brukseli nazwał „godnym pożałowania”, a nawet „strasznym”, a uchwałę Zgromadzenia Narodowego określił jako „wyraz bezmyślności”. Szczególne niezadowolenie szefa rządu bońskiego wzbudził fakt, że do powstania większości przeciw EWO przyczyniły się głosy 100 deputowanych komunistycznych.

Wystąpienia Adenauera spotkały się z ostrą odprawą prasy francuskiej wszystkich odcieni, a także z krytyką przywódcy opozycji socjal-demokratycznej w sejmie bońskim, Ericha Ollenhauera. Dziennik Le Monde nazwał wypowiedzi kanclerza bońskiego „ingerencją bez precedensu w sprawy wewnętrzne Francji” i stwierdził, że kanclerz boński mówił o premierze francuskim i o Zgromadzeniu Narodowym „słowami, którymi zazwyczaj nie posługują się odpowiedzialni mężowie stanu”.

Prasa francuska kładła szczególny nacisk na to, iż oparcie się na potężnych zachodnio-niemieckich siłach zbrojnych mogłoby jedynie wpłynąć na dalsze zaostrenie tonu polityków zachodnio-niemieckich wobec Francji.

Biuro Prasowe przy premierze NRD ogłosiło oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

„Do upadku układu o EWO przyczyniła się także miłująca pokój Niemiecka Republika Demokratyczna. Wielokrotnie oświadczenia naszego prezydenta i Izby Ludowej NRD, zwrócone do Francji, podkreślały coraz to na nowo konieczność nawiązania przyjaznych stosunków

między Niemcami i Francją oraz wspólność walki prowadzonej przez oba narody przeciw EWO. ... Zjednoczona siła miłujących pokój ludzi w Europie zdolna jest pokrzyżować amerykańskie plany wojenne. Siły prące do wojny nie myślą jeszcze oczywiście o zarzuceniu swoich planów odbudowy militarizmu niemieckiego. ... Odrzucenie układu o EWO musi być dla narodu niemieckiego zachętą do wzmożenia wysiłków, aby doprowadzić do ogólnoniemieckiego porozumienia w sprawie ponownego zjednoczenia Niemiec“.

Odrzucenie układu o EWO przesądziło także losy tzw. tymczasowego komitetu europejskiej wspólnoty obronnej, którego niemieccy członkowie — w liczbie 408 — zmuszeni byli opuścić stopniowo Paryż.

1 września uchwalony został i następnie ogłoszony program rządu bońskiego w sprawie dalszej polityki zagranicznej. Program ten przewidywał kontynuowanie polityki „wspólnoty europejskiej“ i konsultacje z krajami, które ratyfikowały lub miały ratyfikować układ o EWO, domagał się „przywrócenia suwerenności“ republice bońskiej oraz prawnego uregulowania kwestii pobytu wojsk innych krajów na jej terytorium. Wreszcie przewidywał organizację własnych sił zbrojnych przez Niemcy zachodnie.

Program ten zyskał poparcie amerykańskich kół rządowych, czemu zrazu dał wyraz w czasie swej wizyty w Bonn Wiley, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu Stanów Zjednoczonych. Wiley atakował też ostro prąd francuski za zajęte przezeń stanowisko. W połowie września udał się do Bonn sekretarz stanu Dulles, omijając w swej podróży Paryż. Komunikat wydany po rozmowach z Adenauèrem w Bonn stwierdzał całkowite porozumienie między obu politykami i zapowiadał rychłe przywrócenie suwerenności Niemiec zachodnich. Z Bonn Dulles udał się do Londynu.

W tym samym czasie podróżował po Europie zachodniej minister spraw zagranicznych W. Brytanii Eden.

Dziennik włoski Stampa pisał w owych dniach w korespondencji z Waszyngtonu, że „w stolicy Stanów Zjednoczonych triumfuje prąd proniemiecki“, tj. Adenauerowski, i że podróż Dullesa do Europy przygotowana została przez ambasadora Murphy'ego, który „nigdy nie taił swej całkowitej nieufności do Francji i który stawia Bonn na pierwszym miejscu przed Paryżem i Londynem“.

W rozmowach z Dullesem Adenauer zażądać już miał prawa utworzenia 50 dywizji zachodnio-niemieckich. Jak pisał 1 września berliński dziennik Der Kurier, wynikiem rozmów Adenauer—Dulles było, iż „Bonn zadawała się 500 tys. ludzi“. W związku z tym demokratyczna prasa niemiecka przypominała podobny nagłówek z Völkischer Beobachter z 22 grudnia 1933. Dziennik hitlerowski pisał podówczas: „Żądanie 300-tyśięcznego wojska z normalnym uzbrojeniem uważać należy w każdym razie za skromne“. Należy dodać, iż armia niemiecka osiągnęła liczebność 500 tys. ludzi na stopie pokojowej dopiero w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku — przy czym ówczesne Niemcy liczyły 65 milionów mieszkańców, tj. o 1/3 więcej, niż dzisiejsze Niemcy zachodnie.

Wynikiem wspomnianych podróży i rozmów było zwołanie do Londynu konferencji 9 państw, dotychczasowych uczestników układu o „europejskiej wspólnotie obronnej“ oraz Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Kanady. Konferencja trwała od 28 września do 3 października. 5 października Adenauer złożył w sejmie związkowym w Bonn oświadczenie, w którym twierdził, że dyplomacja zachodnio-niemiecka osiągnęła w Londynie cele, jakie sobie postawiła.

Owoce konferencji londyńskiej oraz dalszych rozmów i konferencji odbywanych w Paryżu było podpisanie w Paryżu 20—23 października szeregu układów i porozumień. Dokumenty londyńsko-paryskie dotyczą:

1. Rozszerzenia paktu brukselskiego, zawartego w 1948 r. przez W. Brytanię,

Francję, Belgię, Holandię i Luksemburg. We wstępie do owego paktu figurowało wówczas zdanie: „Należy podjąć konieczne kroki w wypadku odrodzenia się na nowo niemieckiej polityki agresji“.

Obecnie zdanie to otrzymało brzmienie: „Należy popierać jedność Europy i postępującą jej integrację“. Do grona uczestników paktu przyjęto Niemcy zachodnie i Włochy.

2. „Przywrócenia suwerenności“ Niemiec zachodnich. Niemcom zachodnim przyznano prawo utworzenia 500-tysięcznych sił zbrojnych na stopie pokojowej z półtorarocznym okresem służby. Wojsko to będzie rozporządzało lotnictwem i flotą wojenną, włącznie z łodziami podwodnymi. Poza owymi 500 tysiącami ludzi armia zachodnio-niemiecka będzie rozporządzała oddziałami tzw. obrony krajowej (*Heimatverteidigungsstreitkräfte*) oraz służbami pomocniczymi, nie mieszczącymi się w ramach wyznaczonego kontyngentu. Ponadto będzie przeprowadzała ćwiczenia krótkoterminowe z rocznikami już wyszkolonymi.

Niemcom zachodnim nie wolno produkować na swoim terytorium tzw. broni ABC (atomowej, bakteriologicznej, chemicznej), rakiet dalekodystansowych, długodystansowych bombowców strategicznych oraz większych okrętów wojennych. Nie jest jednak powiedziane, że armia zachodnio-niemiecka nie będzie mogła posiadać i używać tych rodzajów broni, o ile zostaną one wprowadzone z zagranicy. Wolno zresztą czynić w produkcji przygotowania do wyrobu tego rodzaju broni.

Produkcja zbrojeniowa Niemiec zachodnich podlega specjalnemu organowi kontrolnemu, który jednak nie posiada żadnej egzekutywy i może jedynie informować radę siedmiu państw paktu brukselskiego, która to rada orzeka jednomyślnie, czy nastąpiło wykroczenie przeciw obowiązującym normom.

Niezależnie od powyższego rządy trzech mocarstw zachodnich zachowują nadal wszelkie dotychczas posiadane „prawa i odpowiedzialności“. Wojska ich stacjonują nadal na terytorium zachodnio-nie-

mieckim, jedynie nie na mocy statutu okupacyjnego, lecz specjalnego układu o pobycie wojsk obcych w Niemczech zachodnich. Czas obowiązywania tego układu nie jest ograniczony nawet na lat 50, jak układ o EWO.

W związku z tym jedno z pism zachodnich zauważyło, iż Niemcy zachodnie uzyskują suwerenność w dniu wejścia w życie układów o godz. 24.00, lecz korzystają z niej tylko do dnia następnego, do godz. 0.00.

Wojska zachodnio-niemieckie podlegają nacelnemu dowódcy alianckich sił zbrojnych w Europie (tzw. *Supreme Allied Commander Europe — SACEUR*), które to stanowisko zajmuje od lipca 1954 r. generał Alfred M. Gruenther, zdecydowany zwolennik remilitaryzacji Niemiec. Układy londyńsko-paryskie rozszerzyły znacznie uprawnienia *Saceura*, który obecnie może wydawać wojskom „europejskim“ rozkazy, nie zaś tylko zalecenia, jak dotychczas. W związku z tym nie ma istnieć formalnie niemiecki sztab generalny. Faktycznie przewiduje się utworzenie nawet kilku sztabów zachodnio-niemieckich sił zbrojnych.

3. Uregulowania sprawy Saary. Okręg Saary ma być poddany neutralnej komisji nadzorczej. Zachowana zostanie francusko-saarska unia gospodarcza, celna i walutowa, przy czym jednak również Niemcy zachodnie mają uzyskać udział w gospodarce Saary.

4. Przyjęcia Niemiec zachodnich do organizacji paktu atlantyckiego (NATO). Układy londyńsko-paryskie, zwłaszcza układ w sprawie Saary, wywołały wielki sprzeciw w kołach politycznych Bonn, przy czym sprzeciwiają się im nie tylko socjaldemokraci, lecz także stronnictwa koalicji rządowej Adenauera, a nawet członkowie jego własnej partii CDU/CSU. Podpisanie tych układów przyczynia się do pogłębienia kryzysu w łonie koalicji rządowej w Bonn, zapoczątkowanego, jak pisaliśmy na tym miejscu, protestem niektórych kół wobec jednostronnie proamerykańskiej polityki Adenauera. Przywódca SPD, Ollenhauer, a także niektóre ugrupowania w łonie koalicji rządowej,

popierają projekt nowej konferencji czteromocarstwowej i utworzenie systemu europejskiego bezpieczeństwa zbrojowego, zgodnie z propozycjami radzieckimi.

W obronie przed atakami opozycji i własnej koalicji rządowej Adenauer starał się wszelkimi środkami udaremnić debaty w sejmie związkowym nad polityką zagraniczną. I tak w ostatnich dniach września Ollenhauer wygłosił na konferencji prasowej przemówienie, którego nie miał możliwości wygłosić przed forum sejmu związkowego. W przemówieniu tym ostro atakował politykę Adenauera.

Mimo to Ollenhauer oświadczył, że SPD pod pewnymi warunkami godzi się na „wojskowy udział republiki związkowej“ w zachodnim systemie paktów wojskowych. Oświadczenie to jest ostro krytykowane także w kołach samej partii socjaldemokratycznej.

W ostatnich dniach października Adenauer udał się do Stanów Zjednoczonych (wizyta ta, jak podawaliśmy na tym miejscu, była parokrotnie zapowiadana i odwoływana). Sekretarz stanu Dulles witając przybyłego w Waszyngtonie nazwał go „najlepszym sprzymierzeńcem“ Stanów Zjednoczonych i „wielkim aliantem“. Uniwersytet Columbia nadał Adenauerowi tytuł doktora *honoris causa* za zasługi „na polu zbliżenia międzynarodowego“. W jednym z wielu toastów Dulles oświadczył, że takiemu sojusznikowi jak Adenauer „możemy zaufać“. W czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych Adenauer podpisał układ zachodnio - niemiecko - amerykański o „przyjaźni, handlu i żegludze“ oraz wygłosił wobec 300 polityków amerykańskich odczyt pt. „Niemcy a Europa“.

Najważniejszym jednak tematem rozmów waszyngtońskich była sprawa udzielenia przez Stany Zjednoczone pomocy dla odbudowy niemieckich sił zbrojnych. Obok pomocy finansowej i dostaw broni wchodzi w rachubę sprawy szkoleniowe, utworzenie misji wojskowych, stosunek do organizacji paktu atlantyckiego itd.

M. in. podano do wiadomości, że wszystkie zamówienia udzielone w ubiegłym czasie przez Amerykanów zachodnio-niemieckim koncernom zbrojeniowym zostały automatycznie przekazane do dyspozycji „urzędowi Blanka“, tj. bońskiemu min. wojny.

Prasa amerykańska obsypuje Adenauera pochwałami; m. in. dziennik Washington Post pasuje go na największego męża stanu od zakończenia wojny i porównuje z Bismarckiem.

Remilitaryzacja, rewizjonizm¹. Generał Hasso v. Manteuffel wysunął projekt, aby na najbliższe 5—6 lat utworzyć gremium tzw. pełnomocników wojskowych sejmu związkowego. Demokratyczna prasa niemiecka określa to jako dążenie do dyktatury wojskowej.

Do służby wojskowej w Niemczech zachodnich powołane być mają najpierw roczniki 1935 i 1936. Powszechny obowiązek służby wojskowej w Niemczech zachodnich obejmuje mężczyzn od 18 do 45 roku życia, w wypadku wojny — do 60 roku życia. Dotychczas zgłosiło się 140 tys. ochotników, w tym 90% b. ofi-

¹ Przez „rewizjonizm“ będziemy tutaj rozumieli odtąd rozszerzoną treść tego pojęcia, jak ją przedstawił w referacie wygłoszonym na Walnym Zejeździe Instytutu Zachodniego 28. 6. 1954, a mianowicie: a) dążenie do rewizji granic Niemiec, zarówno ustalonych w Poczdamie, jak i ustalonych w Wersalu, we Frankfurcie 1871, a nawet i na kongresie wiedeńskim 1815 i jeszcze wcześniej; b) dążenie do rewizji wyroków wydanych na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych oraz do rewizji w opinii ogólnej — pojęć o tych zbrodniarzach i o ich zbrodniach, oraz o faszyzmie niemieckim w ogóle; c) dążenie do rewizji pojęć o odpowiedzialności imperializmu niemieckiego za minione wydarzenia, przede wszystkim za wywołanie obu wojen światowych; d) dążenie do obalenia i rewizji w opinii ogólnej ustalonych pojęć na temat Prus, charakteru państwa pruskiego i tradycji pruskiej, w szczególności pruskiego militarizmu. Wznowienie wielokierunkowej ekspansji terytorialnej przy jednoczesnej rehabilitacji prusactwa, imperializmu prusko-niemieckiego i hitleryzmu — oto istotna treść, którą obejmujemy szerokim pojęciem „rewizjonizmu“, dopóki mamy do czynienia z dążeniami o charakterze propagandowym i organizacyjnym, nie zaś z określonymi poczynaniami polityczno-militarnymi.

cerów, podoficerów i urzędników wojskowych hitlerowskiego wehrmachtu. Mundur nowej armii zachodnio-niemieckiej ma być koloru oliwkowo-zielonego, krojem zbliżony do amerykańskiego. Także i hełm stalowy odbiegać ma od dotychczasowego niemieckiego wzoru i naśladować ściśle wzór amerykański.

Jak podawał amerykański tygodnik *Life*, dotychczasowe jednostki „straży granicznej“ (*Grenzschutz*) bońskiej stanowią już kadry nowych dwunastu dywizji bojowych (co do liczebności tych dywizji — por. niżej wypowiedzi piosła Schmidt-Wittmacka). Tygodnik ten donosi, że pod Kaiserslautern znajdują się wielkie składy broni amerykańskiej, mogące wyposażać całą armię. W amerykańskich fabrykach broni w Moguncji cała produkcja techniczna spoczywa w rękach techników i rusznikarzy niemieckich. Przygotowane są również akta pięciu milionów Niemców, zdolnych do noszenia broni.

Także francuskie pismo *La Tribune des Nations* wylicza szereg zachodnio-niemieckich ośrodków zbrojeniowych, wśród nich hamburską fabrykę „pyłu radioaktywnego“, fabrykę gazów trujących oraz rozmaitych aparatów pomocniczych.

W październiku odbyły się rozmowy między szefem koncernu Kruppa i tureckim premierem Mendèresem na temat budowy fabryk broni w Turcji. Kapitał zachodnio-niemiecki zamierza przenieść część produkcji zbrojeniowej na Bliski Wschód.

Jak doniosła agencja *Associated Press*, jednostki floty wojennej, pozostające do dyspozycji rządu Adenauera, są w każdej chwili gotowe do boju. Przyszła marynarka wojenna zachodnio-niemiecka obsadzona jest całkowicie przez dawnych oficerów marynarki hitlerowskiej.

W Niemczech zachodnich działają też dawni konstruktorzy hitlerowskich samolotów. B. główny konstruktor bremeńskich zakładów Focke-Wulf, prof. Tank, który w sierpniu 1953 r. przybył do Niemiec zachodnich z Argentyny i założył w Wilhelmshaven spółkę budowy samo-

lotów pod firmą „Focke-Flugzeugbau-Förderung-GmbH“, pojawił się tu znowu w październiku. Sam Heinrich Focke powrócił do Niemiec zachodnich z Brazylii i wykłada na politechnice w Stuttgarcie „zagadnienia, które wynikną z chwilą przywrócenia Niemcom suwerenności w powietrzu“. Tak przynajmniej doniosła zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA.

W październiku rozpoczęły się w Godesberg pierwsze zachodnio-niemieckie kursy obrony przeciwlotniczej. W min. spraw wewnętrznych w Bonn i w ministerstwach krajowych utworzone zostały odpowiednie referaty; powołana została komisja naukowa (zachodnio)niemieckiego zrzeszenia badawczego, która studiować ma problemy cywilnej o. p. l.; założono związkowe zrzeszenie obrony przeciwlotniczej dla ochotników oraz utworzono uchwałą rządu związkowy zakład o. p. l. Koszty całej akcji wynosić mają ok. 15 miliardów marek.

W sklepach z zabawkami w zachodnim Berlinie od dłuższego czasu sprzedaje się arkusze modelowe hitlerowskich samolotów „Me 109“, „Ju 87“ (Stuka) i bombowce „He 111“.

Jak wiadomo, zmarły niedawno min. A. J. Wyszynski wygłosił 30 września przed forum Narodów Zjednoczonych przemówienie w sprawie bezpieczeństwa i ograniczenia zbrojeń. W przemówieniu tym znajdujemy następujący ustęp:

„Czyż i dzisiaj nie podejmuje się nawet prób usprawiedliwienia rozbójniczej wojny faszystów niemieckich przeciw krajom demokratycznym i przede wszystkim przeciw Związkowi Radzieckiemu, drogą przedstawiania napaści Niemiec na Związek Radziecki w 1941 r. jako «wojny defensywnej», której pobudką były rozważania na temat przyszłej demograficznej sytuacji Niemiec w porównaniu z ich sąsiadami? Czy pewni tak zwani «uczeni» w niektórych krajach Zachodu, m. in. także w Stanach Zjednoczonych, nie wazyli się występować w obronie awantur wojennych; «uczeni», którzy zasypują rynek książkowy swoją pseudonaukową tandetą, «uczeni» po-

kroju takiego Speakmana, Possoniego, Strausz-Hupego i im podobnych? Ci panowie dochodzą wręcz do twierdzenia, że podczas drugiej wojny światowej «demografia była narzędziem wojny» i że «wojna jest głównym rozjemcą, który decyduje o historii narodu», podczas gdy środkiem, od którego zależy rozstrzygnięcie tego rozjemcy, jest przemoc».

Zaznaczyć należy, iż teza o wojnie jako „jedynym rozjemcy“ między narodami pochodzi z arsenału ideologicznego imperializmu niemieckiego; znajdujemy ją sformułowaną wyraźnie już przed sześćdziesięciu laty u Heinricha v. Treitschke i u innych jemu podobnych autorów.

W Wiesbaden ukazała się książka A. Ch. Guttenberga, *Aufstieg des Abendlandes*, w której autor wywodzi, że już w epoce kamiennej istniała „jedność rasowo-duchowa Europy wobec Azji“ po zalaniu Europy przez kilka fal Indo-europejczyków, którzy poddali swojej władzy „niższych“ mieszkańców tego kontynentu. „Jakkolwiek epizody napoleoński i hitlerowski wywołują u niektórych narodów Europy przykre wspomnienia — pisał Guttenberg — były to w obu wypadkach nieudolne, zawsze jednak podjęte próby zjednoczenia Europy“.

W toku kampanii wyborczej do izby deputowanych zachodniego Berlina (wybory wyznaczono na 5 grudnia) odbyły się w ostatnich dniach października zebrania wyborcze rewizjonistycznego stronnictwa BHE oraz prawicowej „Deutsche Partei“. Na pierwszym z tych zebrań domagano się „przywrócenia starych pruskich cnót“, przy czym hasłem wieczoru było: „Naszym symbolem jest brama Brandenburska z orłem pruskim“. Na drugim zebraniu domagano się „odrodzenia starego pruskiego ducha“, „dawnego pruskiego zawodowego korpusu urzędniczego“ i „dawnej pruskiej rzetelności“. Oba zebrania odbywały się przy akompaniamencie pruskich marszów wojskowych w pałacu sportowym, gdzie zwykły był przemawiać Goebbels. Mówca DP, v. Heynitz, oświadczył: „Jesteśmy

dumni, że możemy przemawiać w pałacu sportowym“. Przewodniczącą frakcji DP w sejmie związkowym w Bonn, v. Merkatz, domagał się przywrócenia „Rzeszy Niemieckiej“ w dawnych granicach. Na zebraniu odśpiewano wszystkie trzy strofy „Deutschland, Deutschland über alles“.

Ukazały się dwie książki b. szefa służby pracy Rzeszy hitlerowskiej (*Reichsarbeitsdienstführer*), gen. Konstantina Hierla: „Im Dienst für Deutschland 1918 bis 1945“ oraz „Schuld oder Schicksal“. W drugiej z tych publikacji autor odrzuca zarzut niemieckiej odpowiedzialności za II wojnę światową rzekomo już choćby dlatego, że samo pojęcie odpowiedzialności wojennej jest „tworem nowoczesnej propagandy“, którego nie może uznać. III Rzesza nie mogła się pogodzić z utratą „wartościowych obszarów na wschodzie, do których Niemcy zyskały prawo w wyniku kilkusetletniej pracy kulturalnej“ (mowa o zachodnich obszarach Polski po 1918 r.). III Rzesza dokonywała nadludzkich wysiłków, aby uzyskać „pokojowe rozwiązanie“ i w końcu musiała chwycić za broń, „ażeby odebrać choć część obszaru zrabowanego przed dwudziestu laty“.

Jak podaje socjaldemokratyczna gazeta *Neuer Vorwärts*, w Niemczech zachodnich 85% pozostałych przy życiu średnich i wyższych funkcjonariuszy NSDAP i SS otrzymuje całkowitą emeryturę, przy czym wypłacaono im wysokie „wyrównania“ z dołu. 30% tych emerytów NSDAP otrzymuje ponad 500 marek, 18% do 1000 marek, 1,8% powyżej tysiąca. Spośród poszkodowanych i przesładowanych przez reżim hitlerowski — ok. 25% zmarło, zanim doszło do wypłacenia im czegokolwiek. 60% pozostałych zaspokoiło dotąd zaledwie jedną czwartą swoich roszczeń. Nie jest znany ani jeden wypadek całkowitego odszkodowania. Czwarła część dawnych kierowników i ławników sądów denazyfikacyjnych pozostaje trwale bez pracy z przyczyn politycznych. W pięciu wypadkach popełnili oni samobójstwo. Inni

zmuszeni są do pracy za wynagrodzeniem znacznie niższym od minimum potrzeb.

Minister do spraw przesiedlonych (tzw. *Vertriebenenminister*, czyli oficjalnie „minister wypędzonych”) Th. Oberländer (BHE) wystąpił w końcu października w sejmie bońskim z żądaniem politycznego zbadania wszystkich osób, które po 1933 r. żyły na emigracji lub uczestniczyły w oporze przeciw reżimowi Hitlera, jak również tych, które po 1945 r. współpracowały z władzami okupacyjnymi w początkowym stadium odbudowy demokracji w Niemczech. Min. Hellwege (DP) określił na łamach dziennika *Die Welt* wszelki opór wobec Hitlera jako zdradę kraju, oraz wyrażał oburzenie na tych, którzy brali udział w ściganiu zbrodniarzy wojennych, podczas gdy on sam „od 1945 r. występował w obronie honoru żołnierza niemieckiego”.

Landrat Hörnich w Bad Hersfeld zabronił projektowanego spotkania byłych członków SS. W mieście pojawiły się ulotki, w których zakaz określano jako „nędzną kapitulację żydowskiego pociotka (*Judenstämmling*) Hörnicha przed bolszewicką hołotą z (zachodnio)Niemieckiego Związku Związków Zawodowych, kierowanego z Jerozolimy”. „Nasz powrót — pisano dalej w ulotce — będzie twardy jak żelazo i nieubłagany, ale zbawienny”. Pismo Reichsruf, organ *Deutsche Rechtspartei*, wzywał „narodowe Niemcy” do bojkotu zdrojowiska w Bad Hersfeld.

W drobnych ogłoszeniach handlowych w Niemczech zachodnich przyjął się ostatnio zwyczaj, że b. członkowie SS wzywają swoich b. kolegów do kupowania tylko u nich. Demokratyczna prasa niemiecka przytacza przykłady takich ogłoszeń.

Proboszcz z Mülheim Flossdorf, autor artykułu wymierzonego przeciw odrodzeniu militarystyki i faszystów w Niemczech zachodnich, stał się przedmiotem anonimowych gróźb telefonicznych i listownych, w których grozi mu się, że „krąg Kesselringa go unicestwi”. Flossdorf, b. członek ruchu oporu i więzień

obozu koncentracyjnego, występował szczególnie przeciw neohitlerowskiej działalności Kesselringa.

Przewodniczący FDP Dehler oświadczył na zebraniu wyborczym w Kilonii (w toku kampanii wyborczej w Szleszwiku-Holsztynie, o czym niżej), iż „socjalizm jest chorobą naszych czasów”. Większa część zebranych gwałtownymi protestami uniemożliwiła mu dalsze przemawianie.

W połowie września odbyły się w NRD uroczystości ku czci ofiar terroru faszystowskiego z udziałem gości zagranicznych. Rząd NRD przyjął delegację zagranicznych antyfaszystów. Terenem uroczystości był także dawny obóz koncentracyjny w Sachsenhausen. Również w Hamburgu odbyły się manifestacje pod hasłem „Nigdy więcej SS-Europy”. Oddziały policji rozpedziły tutaj demonstrantów i aresztowały szereg osób. W okręgu Reinickendorf w zachodnim Berlinie umieszczono na terenie ogródków działkowych tablicę ku czci zamordowanych w obozie koncentracyjnym antyfaszystów niemieckich, Hansa i Hilfy Coppi. Policja zachodnio-berlińska stawała przy tym wielkie trudności. Burmistrz okręgu Reinickendorf Dünnebacke (SPD) zakazał projektowanego przemówienia ku czci zamordowanych oraz zgromadzenia pod tablicą.

Komitet bojowników oporu antyfaszystowskiego w NRD domaga się surowego ukarania b. komendanta obozu w Sachsenhausen, Kolba, sądownego przez sąd przysięgłych w Norymberdze. Dotychczasowy bowiem przebieg procesu wskazuje na to, iż sąd chce przyjąć punkt widzenia oskarżonego, jakoby nie popełnił on żadnych przestępstw, lecz jedynie wypełniał rozkazy. W Sachsenhausen pod kierownictwem Kolba rozstrzelano m. in. z górą 18 tys. jeńców radzieckich, 24 antyfaszystów niemieckich, załogę ścigacza brytyjskiego, 40 urzędników policji luksemburskiej, którzy odmówili służby Hitlerowi, 96 żołnierzy holenderskich i in.

Demokratyczna prasa niemiecka publikuje listę zwolnionych dotychczas

ważniejszych zbrodniarzy wojennych. Lista obejmuje 10 nazwisk skazanych na śmierć oficerów wehrmachtu i SS, zwolnionych w czasie od stycznia 1951 do września 1954 r.; 8 nazwisk skazanych na dożywotnie więzienie, zwolnionych od stycznia 1951 do lipca 1954 r.; wreszcie 33 nazwiska skazanych na długoletnie więzienie i zwolnionych w czasie od stycznia 1951 do grudnia 1953 r.

Ostatnim jest dotąd na tej liście generał broni pancernej SS, Kurt Meyer, zwolniony 7 września 1954 r., ostatni dowódca dywizji Waffen-SS „Hitlerjugend“, kat Mariupola na Ukrainie, odpowiedzialny m. in. za rozstrzelanie kilkudziesięciu jeńców kanadyjskich pod Falaise w czasie inwazji we Francji. Organizacja pomocy b. członkom Waffen-SS (HIAG) przyjęła Meyera kwiatami u bram więzienia. Dyrekcja zakładów Auto-Union oddała mu do dyspozycji własny samochód. Za okres uwięzienia Meyer otrzymał od rządu bońskiego odszkodowanie w wysokości ok. 4800 marek, która to suma została mu wypłacona niezwłocznie, gdyż podlega on „I stopniowi pilności“ z mocy ustawy o odszkodowaniach (p. wyżej).

Kierownictwo zrzeszeń młodzieży bawarskiej w imieniu 600 tys. członków 16 związków młodzieżowych wypowiedziało się przeciw wciąganiu młodzieży Niemiec zachodnich do organizacji szowinistycznych. Kierownictwo ogłosiło apel do rodziców i wychowawców, aby chronili młodzież przed propagandą nacjonalistyczną i przed wciąganiem do organizacji szowinistycznych i odwetowych.

W ostatnich dniach sierpnia odbył się w Recklinghausen zjazd ok. 500 przywódców Stahlhelmu. Większość przybyła w dawnych mundurach hitlerowskich z orderami. Sala ozdobiona była czarno-białą-czerwoną flagą. Przewodniczący Stahlhelmu, marszałek Kesselring, wyraził w swoim przemówieniu radość, że u steru Niemiec zachodnich pozostaje rząd, mający zaufanie Stahlhelmu — w przeciwieństwie do sytuacji po r. 1918. W apelu do kolegów z hitlerowskich sił

zbrojnych, wydanym w Recklinghausen, przywódcy Stahlhelmu oświadczają:

„Nie rozróżniamy inteligentów (dosłownie — noszących okulary, *Brillenträger*), fabrykantów, robotników, oficerów czy uczonych, znamy tylko żołnierzy frontowych — kolegów i towarzyszy czynu“.

Teza o „równości żołnierskiej“ w armii jest starym sloganem propagandowym jeszcze z czasów militarizmu prusko-niemieckiego sprzed pierwszej wojny światowej.

Ponadto w okresie sprawozdawczym odbyło się w Niemczech zachodnich wiele zjazdów militarystycznych — i tak: w początku września w Heidelbergu zjechała się wielotysięczna rzesza b. żołnierzy korpusu afrykańskiego. Oficjalne poparcie rządu bońskiego dla tej imprezy znalazło wyraz w obecności gen. Matzkiego, dowódcy oddziałów bońskiej „straży granicznej“. Byli także obecni: gen. Cruewell, b. min. spr. wewn. Lehr oraz marszałek Kesselring, który domagał się utworzenia armii zachodnio-niemieckiej w ramach paktu atlantyckiego (żądanie to zostało, jak wiemy, tymczasem spełnione). Ponadto miał być obecny dowódca niemieckich wojsk kolonialnych w pierwszej wojnie światowej, generał Lettow-Vorbeck oraz przedstawiciele jego formacji, a wreszcie — weterani z ekspedycji chińskiej z r. 1900. Zaznaczono więc ciągłość niemieckich poczynań militarno-kolonialnych. Impreza rozpoczęła się nabożeństwem połowym i zakończyła wielkim capstrzykiem, przy czym grała orkiestra „straży granicznej“. Policja aresztowała dziesięć osób, które rozdawały ulotki i manifestowały imieniem ludności przeciwko militarystycznemu zjazdowi. — W Moguncji odbyło się dwudniowe spotkanie związku strzelców spadochronowych. Uchwalono tu m. in. zakaz publikowania artykułów w prasie związku przez ppłk. v. d. Heydte, ponieważ w r. 1944 w niewoli brytyjskiej umieszczał on w gazecie obozowej „artykuły przeciw ówczesnemu rządowi niemieckiemu i ówczesnemu szefowi rządu“ (tj. przeciw Hitlerowi).

Dla stworzenia „przedstawicielstwa prawdziwego niemieckiego żołnierstwa” domagano się zjednoczenia wszystkich zachodnio-niemieckich związków b. żołnierzy. — W Andernach nad Renem odbyło się spotkanie żołnierzy 208 pułku piechoty, który walczył pod Stalingradem. — W Mittenwald w Bawarii spotkało się 6 tys. strzelców górskich pod przewodnictwem skazanego swego czasu na 10 lat więzienia za zbrodnie wojenne i dawno już zwolnionego gen. Lanza. — W Getyndze zjechała się VI dywizja Waffen-SS „Wiking” — zjazd liczył ponad tysiąc uczestników; w Dortmund — b. piloci hitlerowskich myśliwców nocnych. Tutaj uczestników było tylko 60, a wobec demonstracji ludności zjazd odbył się pod silną ochroną policji. — 26 września zjechali się w Iserlohn b. oficerowie SS, którzy wobec protestów ludności obradowali w jednym z hoteli jako „związek hodowców gołębi”. Na wieść o tym uformował się w mieście wielki pochód demonstracyjny, po czym demonstranci wdarli się do hotelu dworcowego i siłą rozpędzili zebranych SS-manów. Był wśród nich także gen. Hausser, autor wspomnianej na tym miejscu książki „Waffen-SS im Einsatz”. Poprzednio, wobec protestów ludności, organizatorzy zjazdu zwrócili się do zarządu miasta Iserlohn z propozycją, iż zrezygnują z imprezy, o ile będą im zwrócone poniesione koszty. — Na zjeździe 600 b. członków Waffen-SS z Niemiec zachodnich i innych krajów europejskich w Getyndze utworzono centralne kierownictwo pozaniemieckiej organizacji b. Waffen-SS w krajach zachodnio-europejskich.

Organizatorzy spotkania b. członków 205 dywizji piechoty we Freiburgu wystąpili z zaproszeniem do obywateli francuskich, mieszkańców Alzacji, swego czasu zaciągniętych przymusowo do armii niemieckiej. Mieszkańcy Obernai w dep. Bas-Rhin gwałtownie zaprotowali „przeciwko temu zamachowi na wolność Alzacji, który jest konsekwencją polityki ustępstw wobec odwetowych Niemiec adenauerowskich”.

Zachodnio-niemiecki trybunał administracyjny ogłosił, że anszlus Austrii w 1938 r. pozostawał „w zgodzie z prawem”, wobec czego 75 tys. Austriaków zamieszkałych na terytorium republiki bońskiej należy uważać za obywateli niemieckich.

Odbyły się również liczne zjazdy przesiedlonych, gdzie domagano się rewizji granicy Odry—Nysy. Z żądaniem tym występował m. in. minister Jakob Kaiser. Adenauer wystosował list do „ziomkostwa Ślązaków”, obchodzącego „700-lecie Bytomia”, pisząc, że „prawo do stron rodzinnych pochodzi od Boga”.

Po Stanach Zjednoczonych odbył dłuższą podróż przedstawiciel kół naukowo-rewizjonistycznych, prof. Bolko Freiherr v. Richthofen, występując jako „ambasador dobrej woli” — i domagając się zwrotu polskich Ziemi Zachodnich Niemcom. Prof. Richthofen mówił przy tym o „starym terytorium Rzeszy”, tak że domyślać się należy, iż mu chodziło o granice Rzeszy z 1914 r.

Opinia brytyjska przeciw remilitaryzacji Niemiec. W Wielkiej Brytanii odbyły się ostatnio liczne demonstracje przeciwko remilitaryzacji Niemiec, zwłaszcza w związku z uchwałami londyńsko-paryskimi. W akcji tej bierze udział lewicowa grupa Labour Party pod przywództwem Aneurina Bevana, która opublikowała programową broszurę „Nie musi dojść do tego“ (*It need not happen*) i broszurę posła Bena Parkina „Armaty dla Niemców? Nasz sojusznik hitlerowski? Co oznacza uzbrojenie Niemiec” — oraz niezależny konserwatywny organ lorda Beaverbrooka, Daily Express, publikujący już od dłuższego czasu omawiane w naszej Kronice artykuły Seftona Delmera. Ostatnio Daily Express publikuje także fragmenty niezmiernie głośnej książki lorda Russella pt. „Plaga swastyki“ (*The scourge of the swastika*).

Edward-Frederick Langley Russell, 2-gi baron Russell of Liverpool, (ur. 1895), był do niedawna zastępcą głównego sędziego wojskowego armii brytyjskiej, a poprzednio — w sztabie głównym bry-

tyjskiej armii Renu. W tym charakterze sądził wielu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. W książce swej omawia szczególnie sprawę stosunkowo mniej znaną, a mianowicie mordowanie alianckich jeńców wojennych przez hitlerowców. Książka lorda Russella wywołała wielkie niezadowolenie brytyjskich kół rządowych i jego zwierzchnik, min. sprawiedliwości lord Simonds dał mu do wyboru publikację książki lub zajmowane stanowisko. Lord Russell „wybrał wolność“, jak pisał następnie na łamach Daily Express, i ustąpił z zajmowanego stanowiska. Zamierza zwalczać dalej remilitaryzację Niemiec w Izbie Lordów. Pierwszy nakład jego książki był wyczerpany jeszcze przed ukazaniem się w sprzedaży księgarskiej, drugi został również rozchwytyany.

Politycy zachodnio-niemieccy przechodzą na stronę Niemiec demokratycznych.

W miesiąc po drze Johnie, o którym pisaliśmy w poprzedniej Kronice, zwrócił się o azyl do władz NRD Karl Franz Schmidt-Wittmack, poseł na sejm związkowy w Bonn z ramienia CDU.

Poseł Schmidt-Wittmack, liczący lat 40, pochodzi z Hamburga; zaraz po wojnie wstąpił do CDU i przez kilka lat stał na czele hamburskiej „Junge Union“, chrześcijańsko - demokratycznej organizacji młodzieży. B. oficer, był członkiem komisji spraw EWO i komisji spraw ogólnoniemieckich w sejmie związkowym, członkiem komitetu CDU spraw polityki zagranicznej i bezpieczeństwa europejskiego, członkiem zarządu komisji ewangelickiej w CDU, wreszcie członkiem zarządu krajowego CDU w Hamburgu.

26 sierpnia odbyła się w Berlinie konferencja prasowa Komitetu Jedności Niemieckiej, na której poseł Schmidt-Wittmack złożył dłuższe oświadczenie, stwierdzając m. in., że przez dłuższy czas był zwolennikiem koncepcji „wspólnoty europejskiej“, że był również zwolennikiem uzbrojenia Niemiec zachodnich „ze względu na niebezpieczeństwo ze wschodu, którym ciągle nam grożono“. Podkreślił, iż dążył stale do demokratyzacji

nowej armii niemieckiej, lecz przekonał się, że w istotnych sprawach polityki zagranicznej i zbrojeń sejm związkowy nie ma nic do powiedzenia i kanclerz sam przedsięwzięcie decyzje sprzeczne z jego oświadczeniami publicznymi i zapewnieniami wobec partnerów.

„W ostatnich czasach — mówił Schmidt-Wittmack — przedostały się do wiadomości publicznej informacje, wedle których w urzędzie Blanka zakończono właściwie przygotowania do wystawienia 400-tysięcznej armii złożonej z 12 dywizji, jak również lotnictwa w sile 80 tys. ludzi i marynarki wojennej w sile 20 tys. ludzi. Te cyfry (potwierdzone tymczasem w całej rozciągłości przez wyniki konferencji londyńskiej, patrz wyżej — AJK) nie odpowiadają już co prawda stanowi dzisiejszych przygotowań. Wedle uchwał powziętych na odrębnych tajnych konferencjach pomiędzy przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i republiki związkowej w czerwcu i lipcu tego roku w Bad Godesberg i w Bonn, ustalono plan mobilizacji dla wystawienia 24 dywizji, nie zaś, jak pierwotnie przewidywano, dwunastu. Brano przy tym pod uwagę stworzenie dalszych 24 dywizji rezerwy“.

Schmidt-Wittmack wyjaśnił, że w konferencjach tych brał udział ze strony amerykańskiej „Saceur“ gen. Gruenther, ze strony zachodnio-niemieckiej — generałowie Heusinger i Cruewell. Opracowanie szczegółowych planów najpóźniej do 1 listopada powierzono tam specjalnemu komitetowi rzeczoznawców z obu stron.

W dalszym ciągu poseł Schmidt-Wittmack położył szczególny nacisk na dyktatorskie metody Adenauera w sprawach remilitaryzacji.

„W ten sposób — mówił dalej — parlament nie mógł przeszkodzić temu, że do placówek przewidzianych przez układ o EWO wdarły się elementy niedemokratyczne i nacjonalistyczne. Typowym przykładem jest referat wygłoszony przez generała Matzkiego ze związkowej straży granicznej wobec komisji spraw EWO. Jego poglądy nie różniły się wła-

ściwie niczym od tych, jakie głoszone dawniej (tj. w czasach hitlerowskich — AJK). Podobne elementy liczą na to, iż inni uczestnicy (EWO) nie będą w stanie wystawić równej liczby dywizji — i łączą z EWO nadzieję uzyskania pozycji hegemonalnej w Europie“.

Wobec tego, że wyniki układów londyńsko-paryskich stanowią jedynie kontynuację koncepcji EWO, powyższe uwagi nie tracą nic na aktualności.

Poseł Schmidt-Wittmack zapytywany przez korespondenta Neues Deutschland, jaka droga prowadzi, jego zdaniem, do zjednoczenia Niemiec, odpowiedział:

„Uważałbym za swoje zadanie nawiązać rozmowy z Zachodem i z pewnymi kołami na Zachodzie, i pogłębić przedstawione tutaj zapatrywania polityczne. Starałbym się przemienić jednostronną politykę w politykę narodową, w politykę prawdziwie niemiecką i taką bym popierał. Sądzę, iż także nadal będę mógł działać w tym kierunku w duchu chrześcijańsko-demokratycznym“.

Zapytywany przez przedstawiciela kopenhaskiego dziennika Berlingsgetidningen, czy był i jest przeciwnikiem komunizmu, Schmidt-Wittmack odpowiedział:

„Nigdy nie byłem komunistą ani marksistą i nie mam zamiaru nim zostać“.

W odpowiedzi na inne pytania przedstawicieli prasy zachodniej wyjaśnił, że wiadomo mu coś niecoś o tajnych klauzulach (poprzedniego) traktatu paryskiego (o EWO), lecz nie chce o tym mówić, gdyż okrzyczano by go za zdrajcę, zresztą do ujawnienia treści tych klauzul powołane są inne czynniki.

Prof. Norden wyjaśnił, iż Komitet Jedności Niemieckiej uzyskał od większej liczby osobistości zachodnio-niemieckich, w tej liczbie członków tzw. „kuratorium niepodzielnych Niemiec“, oświadczenia ustne i pisemne, w których dotychczasowi zwolennicy polityki EWO zwracają się obecnie przeciw tej polityce. Prof. Norden zapowiedział ujawnienie nazwisk tych osobistości w późniejszym czasie.

Kończąc konferencję prasową, prof. Norden apelował imieniem Komitetu do

owych wielu odpowiedzialnych osobistości zachodnio-niemieckich, ażeby porzuciły tę dotychczasową postawę milczącej opozycji, o której powiadomiły komitet ustnie lub pisemnie, aby odmówiły dalszego poparcia polityce Adenauera i zasiadły z przedstawicielami NRD do wspólnego stołu obrad w celu doprowadzenia do jedności Niemiec, która osiągnięta być może tylko przez rokowania.

Rozmaite placówki bońskie ogłosiły szereg *démentis* w związku z deklaracją Schmidt-Wittmacka; przy czym z jednej strony dementowano istnienie owych tajnych układów, a z drugiej strony — fakt, iżby Schmidt-Wittmack mógł znać ich treść. Dane ujawnione przez Schmidt-Wittmacka potwierdził niezwłocznie po konferencji prasowej jeden z pracowników „urzędu Blanka“.

Ażeby odzyskać większość absolutną w sejmie związkowym, utraconą po przejściu Schmidt-Wittmacka do NRD, frakcja CDU/CSU przeciągnęła na swoją stronę dotychczasowego posła z ramienia BHE, Meyer-Ronnenberga.

14 września odbyła się w sejmie związkowym w Bonn, na żądanie SPD, debata w sprawie Johna i Schmidt-Wittmacka. Pierwszy zabrał głos poseł Mellies, przedstawiciel prawnego, militarystycznego skrzydła partii, który położył główny nacisk na zapobieżenie podobnym wypadkom na przyszłość ze strony rządu. Po nim jednak przemówił poseł Menzel (SPD), przewodniczący komisji sejmowej dla ochrony konstytucji, który ostro zaatakował bońskiego ministra spraw wewnętrznych Schrödera (CDU, dawn. NSDAP), żądając jego ustąpienia. Poseł Menzel jaszkrawo scharakteryzował faszyzację i rewizjonizm polityczny w republice bońskiej. „W Niemczech zachodnich — mówił — stoi już przed drzwiami nowy Hitler“. Nie ma powodu dziwić się tej sytuacji, skoro „nawet wyżsi przedstawiciele tego państwa posyłają telegraficzne hołdownicze pozdrowienia zjazdom, odbywającym się pod czarno-biało-czerwonymi (tj. nacjonalistycznymi — p. wyżej — AJK) barwami. Przedstawiciel jednej

z partii rządowych stanął mniej więcej przed dwoma tygodniami przed jednym takim zgromadzeniem i oświadczył, że bynajmniej nie chodzi o to, iż przegraliśmy drugą wojnę światową, lecz o to, że dobrze się w tej wojnie bili. Nie oznacza to przecież nic innego, jak tylko podjęcie próby publicznej legalizacji *ex post* hitlerowskich zbrodni wojennych". Menzel mówił także o istnieniu „służby wywiadowczej przemysłu niem." w Kolonii, o „zjednoczeniu łamistrąjków w Essen" itp.

Minister Schröder, oskarżony przez Menzla także o to, iż rządzi sam, pomijając najzupełniej komisję parlamentarną, zaprzeczył po prostu istnieniu w Niemczech zachodnich wojska, sztabu generalnego planów wojennych, tajnych układow w sprawie remilitaryzacji itd.

Poseł Kiesinger (CDU, dawn. NSDAP) oświadczył, iż nie wolno napadać na rząd związkowy — Adenauer powołany został przez los na swoje obecne stanowisko — i jakkolwiek przejawia skłonność do rządów silnej ręki, jest to w każdym razie lepsze niż słabe rządy kanclerzy sprzed 1933 roku. Wezwał także socjaldemokrację do popierania rządu Adenauera.

Ostro zaatakował ten rząd poseł Reinhold Maier (FDP) zarzucając mu system szpiczostwa politycznego (por. poprzed-

nią Kronikę), samowolę frakcji CDU/CSU w ramach koalicji rządowej i łamanie konstytucji.

Odpowiadając na to przemówienie Adenauer oświadczył, że nie ma czasu prostować zawartych w nim nieścisłości, ponieważ — musi udać się na lotnisko na powitanie sekretarza stanu Dullesa (p. wyżej). W czasie przerwy Adenauer zdołał wyrzucić presję na kierownictwo frakcji FDP, w której imieniu przewodniczący partii Dehler odwołał wywody Maiera. Przewodniczący frakcji CDU v. Brentano oświadczył Maierowi, że forum Bundestagu nie jest właściwym miejscem na rozpatrywanie jego wystąpienia — że na to znajdują się inne możliwości.

17 września ukazał się komunikat bońskiego ministerstwa sprawiedliwości, które wbrew pierwotnie puszczanym pogłoskom zmuszone było oświadczyć, że dr John nie działał pod przymusem i dobrowolnie udał się 20 lipca do NRD.

Wybory w Szlezwiku-Holsztynie w pierwszej połowie września stały się nową porażką partii Adenauera. Szczegółowe wyniki wyborów do sejmiku krajowego w porównaniu z wynikami wyborów do sejmiku związkowego we wrześniu 1953 przedstawiają się następująco:

Stronnictwo:	Liczba i % głosów w wyborach krajowych 1954	Liczba i % głosów w wyborach związkowych 1953
Uprawnionych	1.546.902	1.573.480
Głosowało	1.217.497 (78,7%)	1.391.768 (88,5%)
Głosów nieważnych	23 222	ok. miliona
Głosów ważnych	1.194.275	
SPD	396.067 (33,2%)	357.798 (26,5%)
CDU	384.870 (32,2%)	636.570 (47,1%)
BHE	167.319 (14%)	157.138 (11,6%)
FDP	89.414 (7,5%)	61.486 (4,5%)
SSW (produńska)	42.242 (3,5%)	44.585 (3,3%)
KPD	24.730 (2,1%)	16.772 (1,2%)
DRP	17.318 (1,5%)	12.794 (0,9%)

Reszta przypadła na różne drobne ugrupowania.

Związki zawodowe Niemiec zachodnich przeciw remilitaryzacji. 3 kongres (za-chodnio) Niemieckich Związków Zawodo-

wych, na którym reprezentowane było 600 tys. członków, powziął bez mała jednomyślnie uchwałę, która odrzuca

wszelką postać niemieckiego udziału zbrojnego w tzw. wspólnocie zachodniej (*Wehrbeitrag*). Kongres stwierdził, że Niemcy zachodnie znajdują się na drodze do „militarystycznego państwa zwierzchnościowego, które oznaczałoby kres dążeń niemieckiego ruchu robotniczego do stworzenia demokracji politycznej, społecznej i gospodarczej“. W Niemczech zachodnich sprawują władzę te same warstwy, które „dostarczały etykiety politycznej systemowi panującemu od 1933 do 1945“.

Podobną uchwałę powziął poprzednio kongres młodzieży związkowej.

Prześladowania komunistów w Niemczech zachodnich. Przed I izbą trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe wszczęty został proces, zmierzający wedle wzorów hitlerowskich do zakazu działalności Komunistycznej Partii Niemiec.

Sprawy Austrii. 17 października odbyły się w kilku krajach związkowych Austrii wybory do przedstawicielstw krajowych, w których znaczną porażkę poniosła rewizjonistyczna, neofaszystowska partia VDU (*Verband der Unabhängigen*) dążąca do ponownego anszlusu. W Wiedniu utraciła ona połowę dotychczasowych głosów i miejsce w radzie miejskiej; podobne były jej straty w Dolnej Austrii oraz w Salzburgu i Vorarlbergu, które to kraje związkowe stanowiły dotąd główne oparcie VDU.

W ostatnich czasach dała się zauważyć wzmoczona aktywność organizacji militarystycznych w Austrii i dążenie do zespolenia wszystkich austriackich organizacji b. żołnierzy hitlerowskich między sobą oraz z analogicznymi organizacjami zachodnio-niemieckimi. Poczynania te znajdowały poparcie kół rządowych, przy czym wyróżniał się szczególnie sekretarz stanu min. spraw wewnętrznych Graf. 12 września przemawiał on w Wiedniu na poświęceniu sztandarów i przeglądzie „austriackiego związku koleżeńkiego“ b. żołnierzy i wzywał do walki z „lawiną toczącą się od wschodu“. Tegoż dnia odbył się w Linzu zjazd przesiedlonych pn. „*Volksdeutscher Tag*“, a w Niemczech zachodnich — „Dzień niemieckich stron rodzinnych“. Obie imprezy miały na celu propagandę rewizji granic wschodnich Niemiec. W Linzu założona została tzw. „*Interessenvertretung der Volksdeutschen*“, która pod pokrywką dbałości o interesy przesiedleńców rozwija propagandę rewizjonistyczną i wojenną.

W Austrii pojawił się w obiegu żeton pamiątkowy, wartości jednego szylinga, który z jednej strony wybite ma godło SS i napis „*Meine Ehre heisst Treue*“ (Mój honor to wierność — hasło hitlerowskie wzięte z pseudotradycji germańskiej) z drugiej zaś trupa główkę i napis: „*SS kämpft weiter*“ (SS walczy dalej).

Andrzej Józef Kamiński

ZYCIE GOSPODARCZE

Targi Lipskie. Tegoroczne Targi Lipskie odbyły się w czasie od 15—30 września i zakończyły się niezwykłym sukcesem.

Powierzchnia wystawowa Targów objęła ok. 240 000 m². W porównaniu z 1946 r. wzrosła ona dziesięciokrotnie. Miarą coraz to większego rozwoju Targów pod tym względem jest fakt, że — w porównaniu tylko z rokiem ubiegłym — powierzchnia wystawowa wzrosła o 35.000 m².

Targi pomieszczono w tym roku w 33 halach i domach towarowych, w wielu pawilonach i na terenach otwartych.

1120 wystawców było z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina (w roku poprzednim — 621); gdy w 1953 r. reprezentowanych było z 25 krajów 578 wystawców, to w tym roku już 977 z 36 krajów, z tego 874 z krajów zachodnich.

Co do powierzchni wystawowej, to wystawcy zachodnio-niemieccy zajęli 3 757 m² (w 1953 r. 360,5 m²), a kraje za-